

prof. dr hab. Cezary W. Domański
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Instytut Psychologii

Recenzja w przewodzie doktorskim mgr Konrada Koźnika *Przedchrześcijańskie korzenie polskiej myśli psychologicznej. Rekonstrukcja historyczna indygenicznego stylu myślowego dawnych Słowian* dla Rady Naukowej Dyscypliny Psychologia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Przedmiotem niniejszej recenzji jest powiązany tematycznie cykl publikacji mgr Konrada Koźnika, które wchodzi w skład pracy doktorskiej zatytułowanej *Przedchrześcijańskie korzenie polskiej myśli psychologicznej. Rekonstrukcja historyczna indygenicznego stylu myślowego dawnych Słowian*. Promotorem w przewodzie jest dr hab. Andrzej Pankalla, prof. UKSW. Podstawą sporządzenia recenzji jest Uchwała Rady Dyscypliny Naukowej Psychologia UAM z dn. 13.01.2026. Wytyczne, w oparciu o które przeprowadzona została ocena przedstawionej rozprawy zawarte są w Ustawie z dn. 20 lipca 2018 r. „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” (Dz. U. 2018 poz. 1668), w szczególności w art. 187 pkt. 1 i 2. W świetle przywołanej regulacji (1) rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej oraz (2) przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne.

Recenzowany cykl publikacji mgr Konrada Koźnika objęty wspomnianym powyżej tytułem składa się z ośmiu pozycji, które zostały opublikowane w latach 2014-2024. Siedem tekstów ma postać artykułów (trzy w języku angielskim, cztery w języku polskim), zaś jeden jest to książka. Dwa artykuły są pracami samodzielnymi. W sześciu pozycjach wydawniczych doktorant jest drugim autorem (pierwszym jest jego promotor dr hab. Andrzej Pankalla, prof. UKSW), ponadto jeden tekst jest dziełem wspólnym trzech autorów (trzecim jest mgr Jacek Stasiorecznyk, doktorant z Uniwersytetu Wrocławskiego). W oświadczeniu zamieszczonym na

końcu doktoratu autor zadeklarował, że jego udział w powstanie współautorskich publikacji wynosi od 50 do 90 procent. Określił także swoją rolę w przygotowaniu poszczególnych tekstów. W celu opisu tego wkładu autor posłużył się tzw. „Taksonomią Ról Współtwórców” (CRediT). Jest to wprowadzony w roku 2022 do powszechnego użytku standard NISO (National Information Standards Organization). Norma ta zwiększa przejrzystość autorstwa i pozwala w miarę obiektywnie oszacować, kto i za co odpowiada w danej publikacji. Z tabeli (s. 337 pdf) wynika, że wkład mgra K. Kośnika w napisanie sześciu artykułów współautorskich polegał (we wszystkich artykułach) na: konceptualizacji, zarządzaniu danymi, analizie danych, metodologii, zarządzaniu projektem, dostarczaniu materiałów, walidacji, pisaniu (I wersja)¹, pisaniu (edycja)². Dodatkowo w przypadku artykułu 4 z listy mgr Kośnik zarządzał zespołem, w przypadku artykułów 3-6 pozyskiwał fundusze, w przypadku artykułów 3-7 przeprowadzał badania, zaś w przypadku artykułów 4-8 dokonał wizualizacji. Oznacza to, że na czternaście kryteriów wkładu wniesionego w przygotowanie i publikację tekstów stanowiących podstawę pracy doktorskiej mgr Konrad Kośnik pełnił od 10 do 13 ról, przy czym średnia wynosi ok. 12. Recenzent uważa ten wkład za wystarczający aby zaakceptować przedstawione do recenzji teksty jako podstawę oceny pracy nad rozprawą na stopień naukowy.

Prace wchodzące w skład dysertacji miały na celu próbę odtworzenia poglądów psychologicznych dawnych Słowian. Jak pisze autor „Rekonstrukcja ta polega na odnajdywaniu elementów analogicznych względem treści współczesnej myśli psychologicznej i refleksji nad tym, w jaki sposób dawni Słowianie odpowiedzieliby na pytania stawiane przez dzisiejszych psychologów” (s. 2). Autor założył, że jest to możliwe na podstawie różnych śladów pojawiających się w źródłach archeologicznych, religioznawczych i etnograficznych. Przekonanie to podzielają inni psychologowie, choćby klasycy badań nad osobowością Calvin S. Hall i Gardner Lindzey, którzy pisali „psychologie niektórych kultur i epok były [...] zbiorami ludowej mądrości wkomponowanej w zrodzone z wyobraźni mity” (Hall i Lindzey, 1957/1990, s. 323). Taka rekonstrukcja ma stanowić przykład konstruowania „perspektywy teoretyczno-metodologicznej umożliwiającej skuteczne poznawanie lokalnej myśli psychologicznej oraz możliwej do zastosowania również w innych obszarach badawczych” (doktorat, s. 2).

Mgr Konrad Kośnik posiada magisterium z psychologii (2016, praca napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Elżbiety Hornowskiej) oraz z historii (2020, praca napisana pod

¹ Writing – original draft.

² Writing – review & editing.

kierunkiem dra hab. Macieja Karola Michalskiego, prof. UAM). To ważna informacja – tematem drugiej pracy była bowiem analiza pseudonaukowego pisarstwa Janusza Bieszka i przyczyniła się do zidentyfikowania strategii, dzięki którym bałamutne treści zyskują na popularności we współczesnym społeczeństwie. Można więc założyć, że autor doktoratu świadom jest zagrożeń związanych z wypowiedaniem się na tematy, do których brak jest jednoznacznych źródeł, a taką jest bez wątpienia „psychologia dawnych Słowian” znajdująca się w jego centrum zainteresowania. Co nadto istotne, promotor magisterium historycznego doktoranta znany jest ze swych prac naukowych poświęconych Słowianom i ich tożsamości wspólnotowej, tak więc mgr Kośnik należy do właściwego dla tematu pracy „kolektywu myślowego”, aby odwołać się do poglądów L. Flecka tak chętnie przez niego referowanych. Doktorant podkreślił zresztą swoje związki intelektualne słowami „Niniejsza rozprawa – przygotowana przez absolwenta i wychowanka zarówno poznańskiej psychologii, jak i poznańskiej historii – powstała zatem w tradycji obecnego na tutejszym Uniwersytecie ducha *metanaukowości* oraz *metapsychologiczności*, którego autor tej pracy usiłował zachować” (s. 7). Na marginesie – podziwu godna jest też odwaga, z jaką autor przyznaje się do tego, że do zajęcia się tematem zainspirowały go także prace Carla Gustava Junga (zob. np. s. 181 pdf). Wartość dla nauki dorobku tego szwajcarskiego polihistora jest obecnie kontestowana przez grupę psychologów głównego nurtu (zob. np. Richard Noll).

Przyjęte w recenzowanej pracy założenia teoriopoznawcze odwołują się do najlepszych wzorów w obszarze historii psychologii i naukoznawstwa. Mamy tu bowiem nawiązanie do dorobku Ryszarda Stachowskiego i jego szkoły, która jest wiodącą w tej subdyscyplinie w naszym kraju, z drugiej zaś strony na poziomie naukoznawczym autor posiłkuje się m. in. wspomnianą teorią Ludwika Flecka. Przyjęcie takiej perspektywy jest gwarancją wysokiego poziomu merytorycznego tekstów, które wchodzi w skład doktoratu. Temat rozprawy mgra Konrada Kośnika zapowiada nowatorskie ujęcie problemu i autorskie ujęcie referowanych zagadnień. Jest to pierwsza tak obszerna i wielokierunkowa próba odtworzenia zbiorowego wzorca postrzegania, przetwarzania i wykorzystywania informacji na temat otaczającego świata przez dawnych Słowian. Do lektury prac mających na celu prezentację tak ambitnego tematu podchodzi się z dużą ciekawością. Wszakże w większości jego aspektów mamy do czynienia z „milczeniem źródeł”. Jak stwierdził w jednej ze swych prac wielokrotnie cytowany przez różnych autorów Stanisław Urbańczyk „Historia badań nad religią Słowian jest historią rozczarowań”³. I nie jest to pogląd pozbawiony podstaw, bowiem w przeciwieństwie do innych

³ Również autor pracy nawiązuje do tego zdania (s. 24).

mitologii europejskich, po wierzeniach dawnych Słowian pozostało niewiele śladów. Oczywiście „milczenie źródeł” to nie jest to samo co „nieistnienie bytu”, jednakowoż wszelkie zabiegi rekonstruowania w takim obszarze są w zasadzie czynnością konstruowania, przez co wymagają od badacza stawiania bardzo ostrożnych i mocno uzasadnionych tez. Jak się jednak okazuje, o czym dalej, autor recenzowanej rozprawy radzi sobie z tym problemem całkiem dobrze.

Zebrane do oceny teksty poprzedzone są „Wprowadzeniem” (s. 5-14) oraz „Wnioskami z badań” (s. 14-24). Część wstępną zamyka Bibliografia (s. 24-30) zawierająca 99 pozycji. Są to jedynie źródła wspomniane w tej części pracy, bowiem w recenzowanych publikacjach wykorzystane zostały inne, niewymienione w bibliografii artykuły i książki. Nasuwa się tu uwaga „techniczna” – należało zebrać wszystkie pozycje literatury wykorzystane w tekstach przedstawionych jako cykl publikacji i po wyeliminowaniu pozycji powtarzających się dać całościowy wykaz źródeł na samym końcu rozprawy.

Pierwszy tekst wchodzący w skład rozprawy dotyczy wierzeń dawnych Słowian jako zbioru twierdzeń opisujących i objaśniających ich świat. Autor używa słowa „religia”, jednak warto podkreślić, że w przypadku tego ludu nie była ona scentralizowana. Ma to przecież konsekwencje w różnicach, czasem niewielkich, niekiedy jednak bardzo wyraźnych i znaczących. Wierzenia słowiańskie były zróżnicowane lokalnie. Trudno więc wyodrębnić uniwersalny panteon bóstw słowiańskich. Ponadto łatwo dać się zwieść późniejszym ludowym podaniom, które odpowiadają za tworzenie bytów przypisywanych tradycji prasłowiańskiej lecz o nieudowodnionych (lub zgoła fałszywych) z nią związkach. Biorąc pod uwagę trzy główne obszary wierzeń religijnych dawnych Słowian, tj. kosmologię, panteon oraz bestiariusz, autor nadaje największe znaczenie poznawcze temu ostatniemu. Założył bowiem, że „z perspektywy historii myśli psychologicznej [...] wierzenia demoniczne w największym stopniu odnosiły się do zjawisk wewnętrznych” (s. 15). Jak wiadomo, wierzenia demoniczne i związane z nimi praktyki magiczno-religijne wchodziły w skład tak zwanej demonologii. Odbijają (personifikują) się w nich różne zjawiska i procesy, zarówno te ze świata przyrody jak i życia społecznego. Tak więc podobnie jak w psychologii wschodu, która doczekała się syntetycznego ujęcia we wspomnianej już książce Halla i Lindzey, można przyjąć, że psychologia słowiańska pochodzi z tradycji religijnej i czerpała wiele z obserwacji oraz doświadczenia indywidualnego członków społeczności.

Autor poświęca więcej miejsca wierzeniom demonicznym i związanym z nimi praktykom w swoim drugim tekście, którego tematem jest znaczenie funkcjonalne

słowiańskiego bestiariusza. Wśród emocji, które mają związek z kreowanymi przez Słowian istotami nadnaturalnymi dominuje jego zdaniem strach. Wymyślone byty odpowiadają za wszystkie niemal negatywne zdarzenia, których źródło trudne było do zidentyfikowania dla członka społeczności dawnych plemion. Taką rekonstrukcję autor określa mianem „sensotwórczej funkcji wierzeń religijnych”. Wypada zauważyć, że nie wyodrębnia w zasadzie innych emocji, choć w dalszych tekstach oczywiście wielokrotnie o nich pisze w kontekście analizy języka. Jednak przecież w słowiańskim panteonie były też bóstwa usprawiedliwiające różne formy agresji, w sferze emocji związane z wyrażaniem odwagi czy wojowniczości. Wydaje się, że inne z kolei miały związek z radością lub gościnnością, co mogło wynikać z naturalnej potrzeby zaspokajania ciekawości⁴. Oczywiście znaczącym przeżyciem była niepewność losu, który, jak sądzono, zależał od kaprysów różnego rodzaju bogów. W tym kontekście można zadać autorowi pytanie, czy bestiariusz dawnych Słowian świadczy o dominującej w tych społecznościach zewnątrzsterowności (w sensie np. teorii W. Recklessa), czy też pytanie jest bezprzedmiotowe?

Kolejna publikacja stanowi zapowiedź kilku innych, w których wykorzystane zostały założenia psychologii indygenicznej. Wykorzystuje ona „pięciostopniowy model metodologiczny opiera się o analizę rytuałów inicjacyjnych wraz z towarzyszącymi im wierzeniami mitycznymi przy jednoczesnym założeniu, iż każdy rytuał inicjacyjny rozpoczyna kolejny etap rozwojowy” (s. 17). Nawiązuje do niej tekst czwarty, który zawiera autorską interpretację rytuałów inicjacyjnych, tzw. rytuałów przejścia. Można przychylić się do twierdzenia, że jest to odpowiednik współczesnych okresów rozwojowych człowieka, stanowiących ważny obszar badań psychologii. Nie dziwi zresztą fakt, że co najmniej dwie fazy wydają się w obu, jakże różnych kategoryzacjach, podobne. Jest to okres około 7 roku życia oraz dojrzewania. Związana z tymi fazami rytuały inicjacyjne dawnych Słowian zostały scharakteryzowane w czwartej publikacji. Na tej podstawie skonstruowany został sześćoetapowy model rozwojowy. Była to naturalistyczna wizja człowieka włączonego w rytm natury i realizującego zadania związane z egzystencją wspólnoty, którą stanowiło dane plemię. Wyjaśnienie to jest może mało odkrywcze ale logiczne i możliwe do przyjęcia. Nie będzie chyba błędem stwierdzenie, że rytuały tego rodzaju rozpowszechnione były wśród innych ludów, a w związku z tym bardzo często opisywane przez badaczy na całym świecie.

⁴ Gościnność wiąże się z kontaktem z kimś, kto przynosi nowe wieści. W przeszłości dla ludzi nieedukowanych i niepiśmiennych, często przez całe życie związanych z niewielkim obszarem, była to właściwie jedyna droga zdobywania nowych informacji o świecie. Opowieści wędrowców spełniały rolę dzisiejszych środków masowego przekazu.

Znaczącą składową doktoratu jest monografia współautorska *Indygeniczna psychologia Słowian*, w której podstawowy wkład doktoranta polegał na analizie definicyjnej Słowian w kontekście indygeniczności, syntezie metodologicznej, przeglądzie danych etnograficznych, konstrukcji metody analizy imion w kontekście cech osobowych oraz osadzeniu wniosków w kontekście współczesnym (informacja z tabeli, s. 337 w pdf). W kopii powinna się znaleźć strona tytułowa książki, bo tego że zaczyna się nowa publikacja, czytelnik musi domyślać się z dwóch cytatów stanowiących motto oraz dedykację. Generalnie – książka ta jest zbiorem hipotetycznych założeń dotyczących dawnych Słowian i ich poglądów psychologicznych opartych na obszernej bazie źródeł, nie zawsze jednak bezpośrednich. Stwierdzenie doktoranta zawarte we „Wnioskach z badań”, że w intencji autorów książka ta jest rodzajem podręcznika nie jest zrzeczne ponieważ podręcznik nie powinien być podstawą uzyskania stopnia naukowego. Jednak monografia ta zawiera tak wiele nowatorskich treści, hipotez i analiz, że należy uznać takie przypisanie tej pracy jako sformułowanie dodatkowego celu, którym w tym przypadku jest upowszechnienie niepodejmowanej wcześniej przez nikogo w takim zakresie tematyki badań. Zakres materiału jest tak obszerny, że dyskusja na temat ujęcia zagadnienia znacznie przekroczyłaby ramy standardowej recenzji. Dlatego recenzent odniesie się przykładowo do jednego z wątków, bliskiego mu ze względu na naukowe zainteresowania botaniczne. Jest to mianowicie rozdział „Drzewo – wspólny symbol psychologii i Słowiańszczyzny”. Na samym początku pojawia się „falstart”: jest nim cytat z utworu prekursora angielskiego romantyzmu Williama Wordswortha użyty jako motto. Czy nie mamy własnych literatów, godnych wprowadzenia do tematu? Na przykład Bolesław Prus pyta w swych *Kartkach z podróży*: „Czy drzewo ma duszę?”⁵. Szkoda, że pominięta została klasyczna rozprawka Adama Fischera *Drzewa w wierzeniach i obrzędach ludu polskiego* (opublikowana w kwartalniku „Lud”, 1937). Jest to ważna lektura do tego rodzaju dywagacji. Archetypiczne związki drzewa i lasu z człowiekiem są szersze, niż można przeczytać w tym rozdziale, bo przecież nieujęta tam symbolika drzewa w lesie oznacza także człowieka wśród innych ludzi. Sprowadzenie rysunkowej metody projekcyjnej opartej na postaci drzewa jedynie do jej wersji w ujęciu Karla Kocha jest znaczącym błędem, ze względu na krytykę tej techniki już dawno (jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku) wyłożoną przez innych psychologów posiłkujących się tym motywem. Wypada odesłać do dorobku Renée Story, która próbowała wprowadzić jakiś sensowny porządek w stosowanie testu rysunku drzewa chociażby analizując

⁵ Cytat na podstawie wydania gazetowego: B. Prus, Kartki z podróży, „Kurjer Warszawski”, nr 235 z dn. 19 października 1878, s. 1. Cały cytat brzmi: „Nieraz stojąc tu między grenadjerami świata roślinnego, zapytywałem: czy drzewo ma duszę podobną do zwierzęcej, czy też zupełnie inną?”.

jego schemat ze względu na płeć, wiek oraz inteligencję rysujących. Dziś jednak, niestety, test drzewa stał się synonimem „pseudometody psychologicznej” i jest przykładem manowców, na które jeszcze niedawno schodziła diagnoza. Może warto byłoby o tym wspomnieć w przypisie. Wracając do skarbnicy polskiej kultury - przegląd rodzimego piśmiennictwa mógłby dostarczyć wiele ciekawych przykładów, jak choćby niewspomniany w monografii symbol „rozdartej sosny” z powieści Stefana Żeromskiego. Wszakże Władysław Witwicki w swojej *Psychologii dla użytku słuchaczy wyższych zakładów naukowych* odwołuje się do tego motywu opisując związek wrażeń z uczuciami (zob. Witwicki, 1925, s. 207). W monografii *Indygeniczna psychologia Słowian* znalazł się też inny ciekawy rozdział „Psychologia Słowian – czyli czyja?”. W uzupełnieniu do tych rozważań należy może dodać pytanie: „co w nas (współczesnych Polakach) zostało z tych Słowian?”. Przecież, jak dowodzą popularne obecnie badania „genealogii genetycznej”, przeciętny mieszkaniec terenów utożsamianych dziś ze Słowiańszczyzną ma bardzo zróżnicowany genotyp.

Szósta publikacja stanowi próbę rekonstrukcji zwyczajów seksualnych u dawnych Słowian. Przedstawia także hipotetyczne wzorce męskości i kobiecości. Jak pisze autor: „Wiedza o średniowiecznych słowiańskich zwyczajach seksualnych pochodzi głównie ze źródeł historycznych autorów spoza Słowiańszczyzny” (s. 295 pdf). Biorąc pod uwagę fakt, że dotyczy to zachowań ze sfery najbardziej intymnej, należy z dużą ostrożnością traktować takie przekazy. Co więcej, w niektórych przypadkach opisy „świadków z zewnątrz” bywały przejawione, ich celem było bowiem pokazanie innego ludu jako bardziej prymitywnego niż ten, który reprezentował kronikarz. Czy autorzy wzięli to pod uwagę? Wnioski, które znalazły się w tym artykule, zwłaszcza te dotyczące swobodnego stosunku do przejawów seksualności u dawnych Słowian wydają się być uproszczone i nieprzekonująco zgeneralizowane. Gdyby autor z większą uwagą wykorzystał wiedzę o zróżnicowanych obrzędach ludowych dotyczących np. święta Kupały, zapewne odnotowałby różnice w tym zakresie, w tym dotyczące stosunku do podjęcia współżycia przedślubnego oraz celu obrzędów składających się na obchody tego święta w różnych regionach. Na pozór autor zdawał sobie sprawę z tych odmienności, bo przecież we wspomnianej wcześniej pracy pisał: „Prace nad (od)tworzeniem indygenicznej psychologii Słowian, która stanowić ma odrębną koncepcję psychologiczną człowieka [...], ze względu na swój rekonstrukcyjny charakter i niedostatek danych źródłowych [...] wymagają pewnych uproszczeń z punktu widzenia historii czy etnografii. Kulturowe przejawy poszczególnych wspólnot słowiańskich różniły (różnią) się w kontekście ich lokalizacji czasoprzestrzennej [...]” (s. 123 pdf). Mimo to niektóre wnioski

wydają się być formułowane pod z góry założoną tezę. Do nich należą chociażby te nadmienione powyżej.

Szczególnie interesująco, przynajmniej biorąc pod uwagę tytuł, zapowiada się praca *Psychologia indygeniczna a słowiańska tożsamość polskiej psychologii akademickiej – znaczenie wiedzy lokalnej*. W tekście postawione zostało pytanie o możliwość prowadzenia badań „nad specyfiką psychologiczną Polaków stanowiącą wynik interakcji bieżących czynników (w tym sytuacji geopolitycznej czy wpływów zewnętrznych) oraz bagażu historii narodowej” (s. 314 pdf). Głównym problemem jest jednak ten, na ile psychologia polska, która jest przecież elementem rodzimej kultury, została z nią zintegrowana. Autorzy słusznie zauważają, że współcześni badacze oddalili się znacznie od lokalnej tradycji, chociażby „porzucając nie tylko poszczególne nazwy i określenia, ale przede wszystkim ich pierwotne znaczenie wpływające na sposób rozumienia zjawisk psychicznych i ich związków z lokalną kulturą” (s. 316 pdf). W tym sensie sprawa jest jednak chyba bezpowrotnie stracona: najmłodsze pokolenie polskich psychologów, którzy uczestniczą w międzynarodowych badaniach, reprezentuje uniwersalistycznie (lub kosmopolitycznie?...) pojętą psychologię, z wykorzystaniem warsztatu operującego słownictwem zaczerpniętym z dominującego kolektywu psychologii zachodniej, głównie amerykańskiej. Jest skłonne bezrefleksyjnie przyswajać obce pojęcia zamiast poszukiwać rodzimych ich odpowiedników, nie mówiąc już o braku wrażliwości na inne niuanse analizy zjawisk psychicznych⁶.

Ostatni artykuł przynosi próbę krytycznej analizy perspektyw uprawiania psychologii indygenicznej. Zawiera propozycję teoretyczną rodzajów „indygeniczności” – ontologicznej i epistemologicznej. Jak konkluduje autor „Jako przykład zastosowania założeń teoriopoznawczych psychologii indygenicznej zaprezentowany zostaje skrótowy raport z rekonstrukcji historycznej słowiańskiej myśli psychologicznej, której szczegóły obecne są we wcześniejszych pracach z omawianego tutaj cyklu publikacji” (s. 22-23). Tekst ten stanowi więc logiczne domknięcie poprzedzających go prac.

Jeszcze kilka uwag ogólnych: dziwi to, że autor doktoratu nie nawiązuje nigdzie szerzej do poglądów sir Jamesa George’a Frazera, autora znanej i poczytnej pracy *The Golden Bough*, który wspomina słowiańskie zwyczaje jako przykład „prymitywnych” wierzeń europejskich. Nie ma żadnego odwołania do etnobotaniki, poza kultem drzew, tymczasem słowiańskie i

⁶ Na przykład emocja „trwoga” to nie to samo co „fear”, „anxiety” lub „panic”. Nieświadomość różnicy prowadzi do uproszczeń jeśli nie błędów w badaniu danego przeżycia.

ludowe wierzenia o ziołach przynoszą wiele ważnych informacji psychologicznych. Szczególnie jednak recenzent ubolewa nad tym, że w żadnej z prac nie znalazł, choćby w przypisie, wyjaśnienia słowa „indygeniczny”: z jakiego języka pochodzi, co pierwotnie oznaczało, jakie są jego synonimy lub możliwe zamienniki. Pojęcie to wiedzie się od łacińskiego terminu *indigēna* tłumaczonego jako „krajowy, swojski” lub w funkcji rzeczownika jako „krajowiec, rodak”⁷. Następnie przeszło ono do języka francuskiego, gdzie w formie *un indigène* było synonimem pojęć *un aborigène* (aborygen) i *un autochtone* (autochton). Wypada nadmienić, że ma ono współcześnie wydźwięk pejoratywny ponieważ używane było w okresie kolonializmu. Powtarzając ten termin za innym badaczem autorzy przyłożyli się do tego, czego chcieliby uniknąć. Rozpowszechniając go stracili możliwość twórczego zaproponowania polskiego odpowiednika. Wszakże przejęty on został bez zastrzeżeń z języka angielskiego, w którym słowo „indigenisation” używają najczęściej badacze rdzennych kultur Ameryki Północnej. Właściwym odpowiednikiem tego pojęcia jest w naszej tradycji „autochton”, słowo co prawda także obce lecz co najmniej od dwóch wieków już zdomowione w rodzimym języku potocznym i naukowym. Czyż nie można by było nadać pojęciu „autochtonizacja” nowego znaczenia, takiego jakie przypisane jest do terminu „indygenizacja”?⁸ Dosłowne spolszczenie terminu „indigenisation” nie jest zabiegiem dla wszystkich oczywistym – autor recenzji spotkał się niedawno z taką sytuacją, gdy historyk nauki przedstawiając w swym wystąpieniu obserwacje z kongresów międzynarodowych, wymieniając aktualne kierunki badawcze stwierdził, że należą do nich: „historia transnarodowa, globalna, postkolonialna [oraz] indigenous [sic!] (...)”. To ostatnie bez polskiego tłumaczenia, jak się okazało w trakcie dyskusji – referentowi trudno było znaleźć zadawalający odpowiednik, a propozycji polskich psychologów w tym zakresie nie znał, a nawet gdyby na nie trafił to raczej by się nie godził na taką prostą „kalkę”. Byłoby zresztą logiczne i eleganckie połączyć ze sobą dwa słowa pochodzenia greckiego, „psychologia” i „autochtoniczna”, a nie termin grecki z łacińskim „indygeniczna”. W związku z przesłaniem, które towarzyszy pracy badawczej autorów, byłoby to budującym przykładem konsekwencji programowej: powrót do lokalnej tradycji należało zacząć od propagowania odpowiednio skonstruowanej nazwy subdyscypliny⁹.

⁷ Ł. Koncewicz, Nowy słownik podręczny łacińsko-polski opracowany podług najnowszych źródeł. Warszawa, Księgarnia Wysyłkowa G. Dorn, ca. 1936, s. 410.

⁸ Ze starogreckiego: *autóchthōn* – tubylec, osoba z tej ziemi, mieszkaniec najdawniejszy kraju. Jest to słowo obecne w polskiej literaturze co najmniej od początku XIX wieku. Spotykamy go np. u Adama Mickiewicza w przypisach historycznych do jego poezji. Fryderyk Henryk Lewestam pisał zaś w książce *Pierwotne dzieje Polski* (1841, s. 11): „Sławianie zawsze siebie uważali za Autochtonów na ziemi którą zamieszkali”.

⁹ Historycznym przykładem umiejętnego (i *autochtonicznego*) utworzenia nazwy subdyscypliny psychologii w języku polskim jest „psychologia różnic indywidualnych”. W pierwszych pracach, w których się pojawiła nigdy nie

Refleksje zawarte w niniejszej recenzji nie są uwagami negatywnymi. Autor (autorzy) analizowanych tu tekstów poszli własną drogą w prowadzonych badaniach. Świadomie zaczerpnęli z literatury nazwę subdyscypliny, przyjęli jako motta cytaty z innego kręgu kulturowego, pominęli niektóre lektury wydające się piszącemu te słowa za podstawowe. Uwagi negatywne mogłyby dotyczyć błędów merytorycznych: w datach, faktach, nazwiskach, a takich w recenzowanych tekstach nie zauważono. Wszelkie komentarze, jeśli nawet są krytyczne, wynikają z podjęcia dyskusji na temat bardzo interesującego obszaru badań, który prezentuje w swej pracy mgr Konrad Kośnik. Mają charakter innego spojrzenia na problematykę pracy. Podsumowując więc, z całym przekonaniem stwierdzam, że przedstawione do oceny teksty stanowią spójny, wartościowy poznawczo oraz oryginalny przyczynek do poszerzenia obszaru badań w obrębie psychologii kulturowej i psychologii historycznej. Bez wątplenia dowodzą one bardzo obszernej wiedzy doktoranta w tym zakresie. Na ich podstawie można też sformułować wniosek, że doktorant posiadał umiejętność prowadzenia pracy naukowej. Tekst ten stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego zarówno w sferze zastosowanej metody (autorski plan rekonstrukcji przekonań dawnych ludów na temat życia psychicznego i społecznego w oparciu o interpretację źródeł etnograficznych i językowych) jak i wniosków, które mogą inspirować do dalszych badań w tym zakresie. Ponadto doktorant potrafi współpracować z innymi badaczami podejmując wraz z nimi wspólne tematy, co jest uważane jako ważna umiejętność w pracy naukowej. Jako członek kolektynu pełnił w nim znaczącą rolę.

Stwierdzam więc, że rozprawa doktorska mgr Konrada Kośnika odpowiada warunkom określonym w Ustawie z dnia 20 lipca 2018 r. „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” (art. 187) oraz wnoszę do Rady Naukowej Dyscypliny Psychologia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu o dalsze postępowanie w tym przewodzie doktorskim.

Lublin, 5.03.2026 r.

Cezary Domański

przekładano tej nazwy jako „psychologia dyferencjalna”, choć byłoby to najprostszą kalką z języków, skąd została przejęta („Differentielle (Diferenzielle) Psychologie” i „Differential psychology”). Nazwę „psychologia różnic indywidualnych” wprowadził prawdopodobnie jako pierwszy w roku 1913 Władysław Mieczysław Kozłowski w swej monografii *Systemat wiedzy i klasyfikacja nauk jako wstęp do wykształcenia ogólnego* i na szczęście przyjęła się w polskiej nauce.